

# Tadeusz Grabowski

---

## "Piotr Skarga w dziejach i literaturze unii brzeskiej", Józef Tretiak, Kraków 1912 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 11/1/4, 615-617

---

1912

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

marylą dworską nie miał, niezależność swą zachował, tęsknił do pracy misyjarskiej, która była jego właściwym żywiołem. Niestety sprawa udziału jego na sejmie r. 1606 nie otrzymuje w korespondencji żadnego objaśnienia. Widać jedynie, że rokosz zniechęcił go do spraw dworskich ostatecznie, że czekał tylko jego ukończenia, by nie opuszczać króla w chwili krytycznej.

Wydawca korespondencji nie szczędził trudu, by zebrać jak największą liczbę listów. Opatrzył je notami, które ułatwiają orientację, dodał indeks, co razem dozwala jego publikację nazwać zupełnie poprawną, a ogromnego dla badaczy pożytku. Nie zaniedbał osnuć nawet, na tle korespondencji, zajmującego opowiadania, które nie ma chyba pretensji do krytycznego omówienia tego, co daje korespondencya. Szereguje jednak zdobyte fakta w grupy, co ułatwia niepospolicie pracę następcom, uzupełnia całość dodatkami również cennymi, zwłaszcza w roku jubileuszowym. Informacje historyczne nie są nigdy zbyt cenne, dokonał swej pracy wydawca sumiennie i z dużą znajomością przeszłości. Dał materiał pierwszorzędnny, nauce polskiej uczynił usługę godną najwyższej pamięci. Jeżeli dopełni swej obietnicy i wyda nadto korespondencyę Wujka i Warszewickiego, oświeci lepiej dzieje swego zakonu i wywiąże się z długu wobec postaci, które Skarga zasłonił wprowadzając sobą, ale które w dziejach zakonu i literatury ówczesnej odegrały również rolę niepospolitą.

Kraków.

*Tadeusz Grabowski.*

**Tretiak Józef:** *Piotr Skarga w dziejach i literaturze unii brzeskiej.* Kraków. Nakładem Akademii Umiejętności. 1912, 8-vo, s. 352.

Rok Skargowski nie zaznaczył się zbyt obfitym plonem naukowym w dziedzinie badań nad życiem i działalnością kaznodziei Zygmunta III. Projekt wydania księgi skupiającej prace tego rodzaju, zawiódł okropnie; poziom wydanych nie stoi często na wysokości zadania. Mają one charakter wypracowań seminaryjnych, albo pochodzą z lat dawniejszych, co nie zawsze wychodzi na korzyść trafności poczynionych uogólnień. Jeżeli prace naukowe pozostawiają dużo do życzenia, to już w dziedzinie wydawnictw popularnych, roi się od błędów zaczerpniętych z przestarzałej książki Dzieduszyckiego i dowodzących, że autorowie nie znali dzieł Skargi nawet z okładki i tytułu. Wszystko ma cechę dorywczości i pośpiechu, z czego wynika, że, z niektórymi wyjątkami, przeważna część tych rzeczy mogłaby nie ukazać się wcale. Tem żywsze uznanie należy dziś wyrazić sędziwemu autorowi monografii o Skardze, jako twórcy dzieła brzeskiego.

Zajmował się tą kwestyą w swym pięknym szkicu z przed laty szesnastu prof. Brückner. Był to jednak tylko szkic, w którym poruszone

zagadnienia nie pobudziły nikogo do zajęcia się bliżej epoką unii. Znał ją dobrze prof. T r e t i a k, by owoc swych badań, dokonanych dawniej a rozszerzonych i pogłębionych nowymi przyczynkami, dać w roku jubileuszowym, miłośnikom przeszłości. Dał pogląd na dzieje zabiegów o unię w wieku piętnastym, scharakteryzował stanowisko Sacranusa wobec cerkwi ruskiej, którego dzieło, przeciwne unii i traktujące dyzunitów i ego heretyków, zaważyło ogromnie w dalszym rozwoju wypadków. Upadek hierarchii, idee protestanckie w łonie cerkwi, przygotowały rozstrój, z którego skorzystał zakon jezuicki. I teraz występuje Herbest z niepozornym zresztą pisemkiem o potrzebie unii, potem Skarga, by siłą argumentów i pięknocią słowa zyskiwać umysły dla dawno porzuconej idei.

Odpowiedział mu dworzanin kniazia Ostroskiego, arianin Motowilo, choć książka jego, dzięki oporowi kniazia kurbkiego, nie ukazała się w druku. Wreszcie sprawa kalendarzowa, za Batorego, wywołała poruszenie, które podtrzymywali jeszcze Possewin i Herbest. W cerkwi zawrzało; obrońca prawosławia, wysłał w szranki Smotryckiego i Wasyla. Wreszcie Zygmunt III. począł zachęcać do unii. Opór kniazia Ostroskiego, który miał nader niejasne wyobrażenia religijne, psuł jednak wszystko, chwiejność kijowskiego metropolity Rahozy, rzuciła też ponure światło na sprawę. Królik wołyński grawitował wyraźnie ku protestantom, którym nie było na rękę to nowe wzmocnienie katolicyzmu.

Oni dostarczali argumentów wojującemu prawosławiu, co wywołało zwawy odpór polemistów katolickich. Oni zjawili się na synodzie brzeskim, gdzie Skarga miał rolę tak znaczną. Opisał go potem osobno, choć i prawosławni nie zasypiali sprawy. Na pierwsze miejsce wysuwa się tu dzieło Filaleta. Prof. T r e t i a k stara się rozwiązać ten tajemniczy a nęcący pseudonim i wskazuje posła kijowskiego Broniewskiego i znanego protestanta jako autora. Argumenty na poparcie tezy są nader przekonujące i godne uwagi. Równie cennem jest objaśnienie stanowiska Zamoyskiego w całej sprawie. Dziwnem jest przecież, że Skarga pominął to dzieło milczeniem, skoro jego opisanie synodu pojawiło się w tym samym roku, jak wskazuje karta tytułowa. Gdyby nawet jego opisanie pojawiło się wcześniej, mógł wyruszyć z nową książką. Czyżby nie czuł się na siłach i zostawiał całą walkę Pocijewi i Arku-dyszowi? Niestety, korespondencya dość fragmentaryczna dotąd, nie objaśnia tej sprawy. I teraz występuje do walki ze Skargą Wiszeński i Smotrycki. Obu tymi polemistami zajmuje się prof. T r e t i a k dokładnie. Charakteryzuje i Rohatyńca, czem zapełnia walną lukę w naszej ich znajomości. Dotąd zajmowali się nimi bowiem uczeni ruscy i rosyjscy. Szkic prof. Brücknera był zaś dopiero pierwszą próbą na tem polu.

Odpowiedzi Skargi na gwałtowną dyatrybę Smotryckiego, poświęca prof. T r e t i a k dłuższą uwagę. Ocenia ją wyczerpująco, by w zakończeniu swej pięknej pracy odeprzeć pogląd, jakoby unia zaszkodziła Polsce. »Gdyby unii nie było — mówi — potok dziejowy poniósłby nawet polską naturalnie nieco odmiennem łożyskiem, ale po tej samej pochyłości,

do tej samej katastrofy. Bo naród polski, dochodząc szczytowego rozwoju potęgi swego państwa, utracił zmysł polityczny, a gdy po paru wiekach ślepoty politycznej zaczął przecierać oczy, na ratunek już było zapóźno". Zdaje mi się, że tym właśnie rozwojem szczytowym była unia, której znaczenia naród jednak nie zrozumiał, jak odepchnął również zbawienną reformę Zygmunta III przed sejmem r. 1606. Rokosz Zebrzydowski był właśnie próbą znaczenia anarchii w państwie Jagiellonów. Dzieło prof. Tretiaka napisane jest z doskonałym znanstwem epoki. Cechuje je dojrzałość sądu, zupełne opanowanie przedmiotu, styl jasny i przystępny. Stanowi ono poważny dorobek naszej nauki, uzupełnia naszą znajomość tych czasów, bez potrzeby uciekania się do źródeł ruskich lub rosyjskich. Stanowi nowy kwiat w wieńcu zasług wybitnego uczonego, na którego tom drugi monografii o Zaleskim świat naukowy oczekuje z niecierpliwością.

Kraków.

*Tadeusz Grabowski.*

**W 300-ną Rocznicę ks. Piotra Skargi.** Przegląd Powszechny, R. 1912, zeszyt I. (styczeń), VIII. i IX. (sierpień i wrzesień), Kraków, 1912.

Redakcja „Przeglądu Powszechnego“ złożyła hołd pamięci Skargi, poważny i głęboki, pełen uwielbienia i pietyzmu. Ogłosiła szereg rozpraw i artykułów, omawiających jego działalność jako człowieka i pisarza, proroka-kaznodziei i polityka-nauczyciela swego narodu. Prace te, obok różnorodności poruszonych kwestyi, niejednokrotnie bardzo ciekawych, lecz nie zawsze wyczerpująco i metodycznie traktowanych, przynoszą nie mało ważnych przyczynków do poznania Skargi, oraz współczesnej mu epoki. Różna ich wartość, niejednakowe rezultaty. Jeden rys mają wspólny, a jest nim entuzjastyczne niemal uwielbienie dla tego, który był „królewskim, złotym, polskim kaznodzieją“, „wieszczem-jasnowidzem“ narodu.

Pięknem, serdecznem a smutnem słowem uczcili Skargę poeci: Wiktor Gomulicki (*Na trzystoletcie zgonu Skargi*) i Lucyan Rydel (*Piotrowi Skardze*), sławiąc go, że był „jak prorok między Ninivity“, posłany do Polski z upominaniem i groźbą, że „w stuleciu zwycięstw, blasku chwał“ wskazywał jasno-widziane w przyszłości „ruiny, pustkowie, zgłiszcza, cmentarze“... (W zeszycie IX. mamy jeszcze trzeci wiersz Krystyny Zaleskiej *Gromnica Skargi*).

Smutne refleksye na temat dnia dzisiejszego pojawiają się w artykułach, wyjaśniających znaczenie rocznicy skargowskiej, n. p. w słowie wstępnem ks. J. Pawelskiego (Rok Skargi, 1612—1912, zeszyt I.): Rocznica ma być posiewem przyszłości. Plennem ziarnem odrodzenia niech będą prawdy Skargi, wiecznotrwałe i niepożyte. Dziś naród, nauczony smutnem doświadczeniem, zdobył już pewien zasób cnót społecznych, ale odrodzeniu się zupełnemu stają na przeszkodzie, we-